

Tego jeszcze nie było

01.07.2011.

W CHOSZCZNIE, W POLSCE, W ŚWIECIE - TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

Próba ustanowienia rekordu Guinness'a
w samotnej 24-godzinnej jeździe na rowerze

9 lipca 2011 r. odbędzie się w Choszczynie wyjątkowe wydarzenie sportowe – próba ustanowienia rekordu Guinness'a w samotnej 24-godzinnej jeździe na rowerze, czyli przejechania w ciągu doby jak największej ilości kilometrów. Spróbuje tego dokonać choszczeński kolarz Zdzisław Kalinowski, na wyznaczonej trasie pomiędzy Choszczynem, a Zieleniem.

Start honorowy odbędzie się 9 lipca o 11.00 przy Alei Gwiazd Kolarstwa Polskiego (Choszczno – ul. Wolności), natomiast start ostry nastąpi o 12.00 na skrzyżowaniu z drogą na Smoleń (droga nr 160, Choszczno – Bierzwnik).

Bohater tego wydarzenia jest zapalonym miłośnikiem długodystansowej jazdy na rowerze. M.in. wziął udział w słynnym maratonie Paryż – Brest – Paryż (1260 km), był pięciokrotnym uczestnikiem najdłuższego w Polsce maratonu rowerowego Bałtyk – Bieszczady ze Świnoujścia do Ustrzyk Górnych. Do niego należy też rekord tej trasy (1008 km - 35 godz.58 min.). Do próby ustanowienia rekordu Guinness'a przygotowuje się już od kilku miesięcy.

Zapraszamy wszystkich do kibicowania naszemu kolarzowi na trasie pomiędzy Choszczynem a Zieleniem.

{gallery}wwwkalinowski{/gallery}

54-letni choszcznianin, wraz z żoną Dorotą wychowują piątkę dzieci, z zawodu ślusarz –mechanik, z konieczności handlowiec

- SPORT URATOWAŁ MI ŻYCIE. Byłem piłkarzem, kajakarzem, żeglarzem, bokserem, a nawet kulturystą zakochanym w sztandze. W 2004 roku poddałem się operacji, po której lekarz zalecił mi uprawianie kolarstwa… i tak się zaczęło. Rok później zostałem mistrzem Polski w szosowych maratonach rowerowych – opowiada Z. Kalinowski.

NAJWIĘKSZY KOLARSKI SUKCES: rekordzista trasy Bałtyk – Bieszczady (Świnoujście – Ustrzyki Górne 1008 km). – Kiedyś myślałem, że znam granice swoich możliwości, ale gdy zaliczyłem maraton Paryż – Brest (1200 km), a potem prosto z podróży, bez większych problemów dotarłem do mety supermaratonu Bałtyk – Karkonosze, to stwierdziłem, że jeszcze nie poznałem granicy swojej wytrzymałości – przewiduje, że czekają go kolejne wyzwania.